

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

To jest RAPORTO STANIEŚWIATA.

Sezon nieogórkowy.

Dzień dobry. Przy mikrofonie Agata Kasprolewicz zapraszam na kolejny odcinek naszego sezonu nieogórkowego, czyli letni odmiany RAPORTO STANIEŚWIATA.

Bamy wakacyjny półmetek i pierwszy sierpniowy RAPORT, w którym zastanowimy się po co nam książki.

Na początku naszego letniego cyklu pytaliśmy Jacka Dukaja o świat popiśmie.

Tym razem będzie trochę bardziej optymistycznie, bo jak mówi nasz dzisiejszy gość, nigdy jeszcze w historii świata tak wielu ludzi nie czytało.

No właśnie, więc po co nam książki? Czy czytamy po to, by wypaść dobrze w towarzystwie, mogąc powołać się na modną książkę dla przyjemności?

A może po to, by zrozumieć kim jesteśmy? Bo czytanie pozwala nam doświadczać rzeczywistości w najpełniejszy sposób.

A może książki są po to, by można było nimi uwodzić? Czemu nie? W końcu to bardzo zmysłowe przedmioty.

Letnia seria RAPORTu Ostate Świata jak zresztą wszystkie nasze programy powstają dzięki Państwu, naszym słuchaczom.

To dla nas nie tylko ogromna radość, ale przede wszystkim wielkie zobowiązanie.

Wszystkich, którzy chcieliby dołączyć do grona patronów RAPORTu, zapraszam na profil Dariusza Rosiaka w serwisie patronite.pl.

Jesteśmy w Studiu Efektura w Warszawie, program realizuje. Chris Wawrzak, zapraszam.

Gościem sezonu nieogórkowego RAPORTu Ostate Świata jest profesor Ryszard Koziółek, literaturoznawca, eseista, rektor Uniwersytetu Śląskiego,

profesor w Instytucie Literaturoznastwa Uniwersytetu Śląskiego. Dzień dobry.

Dzień dobry Pani, dzień dobry Państwu.

Jest taki wiersz Jarosława Mikołajewskiego, Pani profesorze, od którego chciałabym, żebyśmy zaczęły naszą rozmowę.

Wiersz ten zatytułowany jest nie czytasz, nie idę z tobą do łóżka, a brzmi on tak.

Od kiedy nie czytam, nie chodzą ze mną do łóżka. Skąd wiedzą, że nie czytam?

Jak się to ujawnia? Straciłem składność z więzłych wypowiedzi, architekturę metafor.

Tak dotkliwie nie wypuszczam rakiet wyobraźni, tak głośno o ziemię dzwonią okulary, kiedy spadają z pochylonej głowy.

Wiersz pełen pytań, na końcu których oprócz znaku zapytania mam wrażenie, że kryje się również pewna wątpliwość.

Tak przynajmniej ja czytam ten utwór. Taka wątpliwość czy snopizm na czytanie na pewno jest dobre?

On jest w ogóle fundamentalny dla kultury czytania. Nie byłoby wielkiej kariery książki, gdyby nie powstało coś w rodzaju klasowego zobowiązania,

żeby przejawiać dowody tego, że się czyta pewne konkretne książki i to paradoksalnie zarówno te książki napisane dawno,

czyli tu mamy snobizm na znajomość kanonu, na znajomość klasyki, ale również istotny i wpływowy jest snobizm bieżący,

czyli ten, który każe nam nadążać za bieżącą produkcją literacką, za nowościami, za głośnymi

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

nowościami,

na tych miast, kiedy tylko taka nowość się pojawi, pokazać, że się zna i że się ją czyta.

I mimo naszej niebywale zdemokratyzowanej kultury czy kultur, także kultur czytelniczych, to jednak istnieje takie oczekiwanie,

żebyśmy nowego well-beca, nową to karczuk, nowego stasiuka jednak sobie w miarę szybko przyswoili.

Ja uważam, że ten snobizm, jeśli on oczywiście nie objawia się jakimiś restrykcyjnymi czy opresywnymi formami,

ekskluzji, eliminacji, lekceważenia, on jest stymulujący i pozytywny dla rozwoju kultury czytania.

No tak, w tym wypadku, w wypadku tego tytułu, wiersze Jarosława Mikołajewskiego, zaczerpniętego z resztą z rzeczywistej akcji promującej czytanie,

która zwiesie właśnie, dokładnie w ten sposób, nie czytasz, nie idę z tobą do łóżka, jest też taka zachęta wprost erotyczna.

Zacytuję wypowiedź, którą znalazłam w internecie na blogu Pauliny Matysiak, krytyczki literackiej, która prowadzi blog Zaginam Rogi.

No i ona napisała tak, zachęta do czytania książek, nie musi iść w parze z seksem, ba, nawet nie powinna.

No i ciekawy tutaj rzeczywiście ten wątek erotyczny na samym początku naszej rozmowy się pojawia, a ja tak do niego dąże,

bo pamiętam, Pański Wykła to Jerzym Pilchu, poprowadzony z resztą z profesorem Przemysławem Czepliński,

w którym mówił Pan, że Pilch swojego czytelnika uwodzi językiem, uwodzi erotyką tego języka i że ta erotyka gdzieś jest takim fundamentem prozy tego wielkiego polskiego pisarza.

Więc jak to jest z tą erotyką?

To jest fasenujące zagadnienie, bo to jest taki temat, który można przeprowadzić w sposób absolutnie sprzeczny.

Można łatwo sobie wyobrazić, czy nasuwa się nam przed oczy, taki oto wizerunek mola książkowego, okularnika zawieszzonego gdzieś tam w przestrzeni wyobraźni,

który traci kontakt z rzeczywistością i który wydaje się nie mieć w sobie nic erotycznego i nic pociągającego,

bo w gruncie rzeczy od świata, od mężczyzn, kobiet czy po prostu tych innych ludzi, którzy mogliby stać się nam blisty dzięki lekturze, blisty zmysłowo,

jest jak najbardziej oddalony, a więc czytanie ma w sobie aurę anterotyczną.

I taka tradycja w historii, kultury, w rozmaitych wizualizacjach tego typu postaci istnieje.

Pamiętam taką rozmowę z moim kolegą, kiedy pojawił się film 9. Wrota, który jest ilustracją, ekranizacją powieści Artura Perez-Revertego.

I tam gra Johnny Depp, nie wiem czy pani pamięta.

Oczywiście, w reżyserii zresztą polskiego.

Ja nie widziałem jeszcze tego filmu i nie potrafiłem sobie wyobrazić jak ten Johnny Depp, który przypominamy,

jest takim trochę cwaniakiem, antykwariuszem, handlarzem, unikalnymi egzemplarzami, książek.

I pytam mojego kolegę, jak ten Johnny Depp w tej roli wygląda?

A on mi opowiada, no wiesz, tak jak za przeproszeniem polonista.

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

I w tej charakterystyce była cała ta aura, cały to odium, a seksualności, kogoś w wymiętym prochowcu, krótkowidza za grubymi szklami. No jest też jedna perspektywa. A z drugiej strony jest oczywiście to, co napędzało, jak sądzę akcję, którą pani przywołała, czyli książka, która jest pośrednikiem, która jest medium, która sprawia, że o to wchodzimy w pewien dyskretny, ale sugestywny obszar komunikacji za pomocą czytania. Czytamy coś podobnego albo przeciwnie czytamy coś różnego i ciekawi mnie to, co czytasz. Czasem są to oczywiste komunikaty. Pamiętam, przed wielu lat, kiedy pracowałem jako profesor wizytujący na Uniwersytecie Warszawskiej, mieszam sobie tramwajem i mam taką obsesję, że zaglądam, co też ludzie czytają. Patrzę i siedzi młoda dziewczyna, która ma w ręce 50 twarzy greja. Pamiętała pani słynny hit literatury erotycznej. I poczułem wtedy po raz pierwszy, że zmieniła się epoka. Dlaczego? Dlatego, że ona nie miała okładki z gazety na tej książce. Psiążka, która miała taką aurę pewnego erotycznego skandalu, w mojej młodości byłaby obarczona jakimś rodzajem hipokryzji. To znaczy, trzeba by było trochę udawać, że się to czyta. I ze względu na to, że to literatura popularna. I z drugiej strony, że treść tej literatury przede wszystkim apeluje do naszych zmysłów. I to był dla mnie taki emblemat pewnej nowej epoki. Wolności, swobody, braku hipokryzji moralnej. Więc to, co trzymamy w rękach, to, co czytamy może być fetyszem, może być obiektem, który coś komunikuje nie tylko o moim intelekcie, ale też o mojej zmysłowości, o moich relacjach otwartych ze światem czy z drugim człowiekiem. Z tym trzeba uważać, bo z kolei, bazując tu na własnych doświadczeniach, przypominam sobie takie właśnie niewinne, nieco snobistyczne zabawy, kiedy usiłowało się okazać społeczności, że czyta się określone książki. Taką książką fetyszem na pewno była Graf Klasy, Julio Cortazar. A to była książka Manifest, książka, za pomocą której ludzie rozmawiali. Czasem chciało się zademonstrować swojej ambicje intelektualne, trzymając w ręce Dostoiewskiego. I skoro jesteśmy przy kinie, to chciałem przywołać słynną scenę spolowania na muchę Andrzeja Wajdy, gdzie Małgorzata Braunek trzyma antropologię strukturalną klo daleistrosa w oryginale. A no właśnie, bardzo się cieszę, że pan do tego nawiązał, bo mówi pan o takim, takiej sprzecznej trochę naturze książek, że z jednej strony niezmysłowe, aseksualne, z drugiej strony jakże zmysłowe i jakże bardzo pociągające tą erotyką właśnie intelektualną i nie tylko być może intelektualną. I ja sobie myślę, że to można dalej pociągnąć, że książki my często redukujemy do tej duchowej zawartości,

zapominając o tym, że książka jest przedmiotem, które można dotknąć, który lubimy dotykać, która ma swój zapach, który jest też jakże pociągający i wiele skojarzeń może wywołać, ma swoją strukturę.

Książka jako przedmiot przywołał pan tę wspaniałą scenę filmową. Książka jako przedmiot to jest znów taka towarzysząca życia i coś więcej wnoszą w nasze życie, aniżeli tylko swoją nie ma taką przedmiotowość.

Tak, tak.

W gruncie rzeczy za sprawą tego, że książka stała się tym, czym jest dziś, ciągle jest mimo tego, że pomnożyła swoją medialność, swoją formę, istnienia na postać cyfrową, czy wspaniałą powrót audiobooka.

Nagrywamy naszą opowieść i to nagrywanie i ta audycja jest częścią wspaniałej rewitalizacji kultury słuchania książek, która jest efektem ostatnich lat, która nie przestaje mnie zachwycać, ale być może jeszcze do tego wątku wrócimy.

Natomiast rzeczywiście ten temat książki jako przedmiotów rapuje mnie nieustannie.

Raz z wynalazkiem druku, my staliśmy się takimi istotami ze swego rodzaju bioprotezami, jakimi są książki.

To znaczy wynalazek druku uwolnił książkę od jej stałego miejsca.

To znaczy przede wszystkim od jednokrotności rękopisu, czy też odpisu, który sprawiał, że książki musiały przebywać, czy też zapisy na przykład w postaci rękopisu w rulonów rozmaitego rodzaju skryptów musiały spoczywać w bardzo bezpiecznym miejscu.

Były w gruncie rzeczy zamknięte i pielgrzymowało się do tych miejsc.

Wynalazek druku, który stopniowo pomniejszał książkę, czyli ją coraz bardziej kompaktową, pozwolił ją właściwie mieć ze sobą cały czas. My staliśmy się przyłączeni.

My mówimy dzisiaj, że większość z nas już nigdy nie jest offline, że cały czas jesteśmy skomunikowani ze światem wiedzy, z światem kultury, ale nie bądźmy tacy pyszni.

To się za sprawą Gutenberga stało 500 lat temu

i od tego czasu człowiek właściwie miał ze sobą bibliotekę świata w postaci książki i mógł ją w każdej chwili otworzyć, nie tylko w domu, w bibliotece, ale także w podróży czy na zewnątrz.

No właśnie i w ten sposób książka stała się tą towarzysząca życia.

Towarzyszka to jest coś więcej niż ten milczący przedmiot, pozbawiony osobowości, czy pozbawiony mocy, jakiejś emocjonalnej również.

I mówi pan, że dzisiaj możemy mieć tę książkę ze sobą zawsze.

Na początku książki pańskiego autorstwa czytać dużo, czytać pan taką deklarację, można powiedzieć składa, pisze pan tak.

Kiedy zdarza mi się wyjść z domu bez czegoś do czytania, czuję się niespokojny.

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

Jakbym zapomniał klucze portfela albo telefonu,
panicznie boję się utknąć w jakimś miejscu i nie mieć przy sobie żadnej książki lub choćby gazety.
To dziwaczne uzależnienie przyszło do mnie w latach osiemdziesiątych.
Razem z moim przyjacielem Irkiem rozważaliśmy, co by było,
gdyby milicja zgarnęła nas z nielegalnymi wydawnictwami w torbach.
Zgodnie uznaliśmy, że wszystko jest do wytrzymania, byle by były tam książki,
albo byle pozwolili nam zachować nasze.
Wtedy to poprzysięgliśmy sobie nigdy nie wychodzić z domu bez czegoś do czytania.
Kupowane torby i ubrania mierzone są odtąd pod kątem pojemności kieszeni
i serianikę niepodzielnie króluje wśród książek wybieranych na wyjście.
To prawda, ten atawizm, który rzeczywiście stał się uświadomiony w tym czasie
dzisiaj już jest łatwiejszy do nie tyle do zwalczania, co do utrzymania,
dlatego że zawsze mamy coś do czytania,
łatwość dostępu do biblioteki świata, jaką technologie informacyjne nam dały.
Pozbawiam nie już tego lęku, bo nawet jeśli nie zabrałem książki,
to mam ze sobą prawdopodobniej telefon i mogę czytać i słuchać właściwie bez kresu.
Ja należy chyba do tej większości, chociaż nie wiem, czy to było mierzone,
który ten stan demokratyzacji, kultury za sprawą technologii przyprawia o ekstazę.
Ja uważam, że powinniśmy ogłosić jakieś niezwykle święto ludzkości,
której oto po raz pierwszy w dziejach został darowany dostęp do niezmierzonej tradycji kultury,
w tym kultury czytania.
Nigdy jeszcze w historii świata tak wielu ludzi nie czytało,
a przede wszystkim nigdy w historii świata tak wielu ludzi czytać nie mogło.
I ta możliwość jest fantastycznym zdobyczą cywilizacyjną.
No i tutaj pojawia się pytanie, czy ludzkość z tej możliwości korzysta.
Ukazał się niedawno raport Biblioteki Narodowej o stanie czytelnictwa w Polsce.
No i wychodzi z tego raportu, że 34% respondentów zadeklarowało,
że co najmniej jedną książkę w ciągu ostatnich 12 miesięcy przeczytało.
I to brzmi znacznie lepiej, niż powiedzenie, że 66% Polaków nie przeczytało żadnej w ciągu roku.
Tak, śledzę i czekam z niepokojem na ten raport co roku.
Co roku on w gruncie rzeczy mówi nam to samo,
ale też muszę powiedzieć, że mój sceptycyzm co do tego rośnie.
Nieco do rzetelności badań Biblioteka Narodowa jest instytucją o znakomitym autorytecie i
rzetelności,
ale obserwując świat czytających ludzi, czy też świat mówiących ludzi, bo myślę, że to jest nawet
bardziej znamienne,
jestem przekonany, że nie powinniśmy szukać czytania, a już na pewno literatury wyłącznie w
książkach.
Ona dzisiaj rozproszyła się i pomnożyła się tak, jak pomnożyła się nasza oferta kulturalna.
Kilkadziesiąt lat temu, przed epoką internetu i jeszcze wcześniej z raczkującą telewizją albo bez
telewizji,
mieliśmy właściwie do dyspozycji przede wszystkim książkę jako Wehiku Wyobraźni.
Z wraz z XX wiekiem o wieku XXI oferta kontaktu z produktami wyobraźni pomnożyła się niezwykle

i to, że my dzisiaj mniej czytamy, nawet ja sam mniej czytam, to nie znaczy, że mój umysł i moja wyobraźnia jest w stanie obniżonej aktywności, wręcz przeciwnie. Boćce Wyobraźni są o wiele mocniejsze i jest ich o wiele więcej. Pytanie, czy ja się nie pocieszam, mówiąc, że dobry serial, dobry podcast, dobry tekst piosenki, rapowana logorea, to są konkurenci książki. Ja raczej widzę w nich sojuszników literatury. Ja widzę raczej taki rodzaj ewolucji. To znaczy jakby ten gatunek, którym jest piśmienictwo fikcyjne i proza i wiersze, szukał sobie nowego siedliska. Trochę jakbyśmy patrzyli na ewolucję gatunków zwierzęcych czy roślinnych, które się adaptują w nowych warunkach. I moim zdaniem my jako ludzie nie tylko nie przestaliśmy potrzebować tej formy języka, którą nazywamy literaturą, ale potrzebujemy jej jeszcze bardziej. I ona do nas dociera różnymi drogami, różnymi kanałami, różnymi mediami. Ja mam takie wrażenie, że w dużej mierze o tym też jest książka czytać dużo czytać. Pan w tej książce rozszerza taki tradycyjny kontekst literacki. Wspaniale pisze Pan na przykład o Derwinie i jego teorii ewolucji jako o powieści wszechczasów. Ja nigdy w ten sposób nie myślałam o dziele Derwina, dziele przełomowym, ale jednak wydawałoby się, że ściśle związanym ze światem nauki, tymczasem Pan powołując się również na analizy innych uczonych, innych pisarzy, zwraca uwagę na to, że to jest dzieło Derwina napisane w reporterskim stylu, w takim stylu, który był bardzo dobrze przyswajalny dla ówczesnego czytelnika angielskiej gazety, czytany gdzieś tam w pociągu. O tak. Derwin miał fantastycznie przygotowane społeczeństwo czytające i coś, co nam się wydaje dzisiaj niemożliwe, że nakład rozszedł się w ciągu jednego dnia, to był nakład bodaj dwóch tysięcy egzemplarzy, to jest zrozumiałe, kiedy uświadomimy sobie tę publiczność czytającą, która na Derwina czekała, która o Derwinie się dowiadywała, która od wielu dekad już śledziła uważnie z jednej strony opowieści podróżników i odkrywców, które były relacjonowane w ówczesnej prasie i była przygotowana do pewnego stylu opowiadania o świecie, która była przygotowana do dyspozycji przede wszystkim tradycji, fantastyczną tradycję powieści, powieści realistycznej na czele z Dickensem, tym królem powieści realistycznej i styl Derwina przypomina tak, znawcy tego piśmienictwa, nie tylko torii naukowej, ale właśnie piśmienictwa, Derwina zwracają uwagę, że znajdujemy tam mieszaninę reportera wojennoprzygodowego i właśnie realistycznej prozy Dickensea, ale wystarczy wziąć dziś polski przekład o powstawaniu gatunków, żeby natychmiast się w tym zorientować, że to jest coś zupełnie innego, niż współczesny podręcznik do biologii, więc nie ukrywam, że ta perspektywa rozszerzenia, rozumienia literatury z fikcji i poezji na piśmienictwo, które jednakże ma świadomość tego, że żeby czytelnik chciał nam towarzyszyć w myśleniu, w przeżywaniu to trzeba tę opowieść zorganizować, trzeba ją ułożyć, trzeba ją skomponować, trzeba ją przemyśleć od strony formalnej

i dla mnie to już jest pierwszym sygnałem, że mamy do czynienia z literaturą, kiedy zarówno piszący, jak i czytający wiedzą, że to jest napisane i widzą, że to jest napisane i widzą, jak to jest napisane i potrafią powiedzieć, czy odróżnić to, co jest napisane lepiej, świadomie, z myślą o tym, w jaki sposób zaangażować moją uwagę i moje emocje, niż napisane przez kogoś, komu się wydaje, że język jest po prostu neutralnym i niemalże bezcielesnym środkiem do przekazu myśli.

Ja tylko dodam tutaj ciekawostkę, którą można znaleźć w Pańskiej książce, że o powstaniu gatunków Derwina rozeszło się z szybkością poczytnego romansu. Pierwszy nakład w wysokości 1250 egzemplarzy sprzedał się w jeden dzień, a wkrótce następne 3 tysiące nie wiedziałam o tym.

Derwina to jest taki jeden przykład myślenia o literaturze szerszym, rozpychanie właśnie tego wąskiego kontekstu literackiego, w którym przywykliśmy myśleć o książkach, czy w ogóle o literaturze.

Powołuje się pan również na Harry'ego Pottera.

To kolejna taka olśniewająca myśl, bardzo ciekawa, kiedy pisze pan, że Harry Potter i Severus Snape, czyli dwaj ważniejsi bohaterowie tej powieści, a potem oczywiście serii, filmów wspaniałych również, że tak naprawdę ojcem ideowym tych postaci jest Gete.

Tutaj też można szukać wielkiej literatury.

Wydawałoby się w powieści dla dzieci, potem w filmie dedykowanym, teoretycznie dla dzieci, zresztą przez niejednego krytyka przeklętych propozycji literackofilmowych.

Każdy, kto troszczy się o miejsce literatury w świecie i zadaje sobie pytanie, czy ludzie będą czytać, czy kiedyś przestaną, bez względu na to, co myśli o cyklu J.K. Rowling, powinien być jej wdzięczny. Dlatego, że jest ona odpowiedzialna za wielkie odrodzenie czytania.

Przyszedł ten cykl w czasie, kiedy wydawało się, że wyobraźnię naszych dzieci i młodych ludzi będzie niepodzielnie rządzić obraz filmowy lub też hipertext internetowy.

Pani na pewno należy do tego pokolenia, które dorastało z harem potorem wszystko jedno, kiedy pojawił się ten pierwszy tom.

Ja też, czytając najpierw swoim synom, a potem towarzysząc im w lekturze, na początku trochę lekceważąco prychnąłem jako przykład nowej baśni, nowej fantazy dla dzieci.

Ale potem w każdym z kolejnym tomem zaczynałem doceniać zamysł całości i widziałem, że Rowling przemyślała ten cykl i bohater dojrzeva, świat gęstnieje, sprawy robią się coraz poważniejsze, a niezliczone odnogi prowadzące do tradycji literackiej pokazują z jak niezwykłą książką mamy do czynienia, z niezwykłą opowieścią z jedną z tych mitów współczesnych, które na naszych oczach się narodził, ponieważ to coś dużo więcej niż książka, to po prostu jedna ze współczesnych mitologii,

którą kultura popularna, czy po prostu kultura nam co jakiś czas dostarcza.

Ale dla mnie ogromnie ważne jest to, że mamy do czynienia z książką,

która stworzyła nam wielką populację czytelników.

Liczy się ich co najmniej na 500 milionów na całym świecie.

To jest wielki rezerwuar możliwości dla nauczyciela literatury

bez względu na to, czy uczy jej w szkole podstawowej, czy na uniwersytecie,

bo to jest zbiornik, z którego można czerpać, do którego można nawiązywać,

poprzez który można szukać porozumienia z kolejnymi pokoleniami czytelników.

Cykl Ocharym Poterze bardzo wraźnie nawiązuje,

czy koresponduje z opowieścią Getego, z tą wielką historią formacyjną,

którą znajdujemy w Wilhelmie Maistrze.

Ta analogie czy rozpoznanie tej analogii zawdzięcza Marianion i książce

napisanej wspólnie z Marią Migrodzką o desej wychowania,

o koncepcji edukacyjnej, którą Gete stworzył i rozwinął niejako równolegle do Jana Jakuba Russo.

I to rozpoznanie uderzyło mnie, kiedy zacząłem myśleć

o Harym Poterze, który nie jest bohaterem nadzwyczajnym.

To nie jest super bohater, on nie pasuje zupełnie do legionów bohaterów,

którego znamy z komiksów czy z kina współczesnego.

To jest bohater, który właściwie nie ma żadnych niezwykłych zdolności.

Hermiona Granger jest o wiele bardziej, jest lepiej wykształcona,

ma większą wiedzę, ma głębsze rozumienie rzeczywistości niż Hary.

Hary odkrywa w sobie pewną dyspozycję, którą nazywamy magią,

ale o wielkości tego projektu, rolling przekonujemy się,

kiedy widzimy, że nie chodzi o to, aby magię wykorzystać,

tylko aby się jej przeciwstawić, aby nie sięgnąć po siłę,

która jest w naszej dyspozycji.

I tak oto na naszych oczach rodzi się piękna i mądra przypowieść.

Przypowieść o wyrzeczeniu się siły, o po wciągnięciu możliwości,

które pozwalałyby nam rządzić innymi.

No tak, i jeżeli mamy tę wiedzę literacką,

czy jeżeli rozumiemy te konteksty literackie,

to taka lektura może być o wiele bardziej fascynująca, prawda?

Wspomniany Severus Snape może ukazać się nam

jako taka bardzo ciekawa mieszanka młodego Wertera i Fausta,

o czym Pan pisze w swojej książce.

No więc tutaj znowu rozszerzamy to pole literatury.

Ja bym jeszcze krok dalej poszła.

Niedawno miała mą ogromną przyjemność rozmawiać z Erują Szalew,

izraelską pisarką.

I ona powiedziała mi w czasie tej rozmowy fascynującą rzecz,

że na politykę izraelską można spojrzeć,

jak na wielki dramat miłosny, wielki dramat miłosny między obecnym

premierem Beniaminem Nataniachu i Izraelem, jako państwem.

Że można na te szaleństwa, jak ona to powiedziała,
Beniaminę Nataniachu spojrzeć,
jak na taki akt zemsty zdradzonego męża,
który niegdyś kochał swoją żonę,
po czym poczuł się przez nią zdradzony,
kiedy ta oskarżyła go o korupcję.
No i teraz takie irracjonalne, bardzo emocjonalne rzeczy się
wydarzają na izraelskiej scenie politycznej.
I że tak naprawdę mnóstwo wydarzeń z wielkiej polityki
to są historie zaczerpnięte z opowieści biblijnych,
z dramatów Shakespeare'a.
Tak często jest tam figura ojca, ojca,
które odrzuca swoje dzieci,
dzieci, które czują się zdradzone przez swojego ojca.
Ta miłość, namiętność, zemsta itd. itd.
Tak dalej, literatura, znajomość literatury
daje nam tę możliwość patrzenia w ten sposób na świat,
głębszego rozumienia rzeczywistości, prawda?
Zdecydowanie tak.
I nawet nie wiadomo, w którą stronę to działa,
czy rzeczywistość współczesna czerpie z przeszłości
świadomie i nieświadomie replikując pewne wzory, motywy,
schematy czy fabuły,
czy też przeciwnie nasza świadomość ukształtowana
w dużej mierze przez lekturę klasycznych tekstów dawnych
i bardziej współczesnych,
nie tworzy sobie pewnej matrycy do rozumienia rzeczywistości.
To jest niezwykle ważna zdolność,
dlatego tak ważne jest powszechne kształcenie literackie,
bo ono nas przygotowuje na wydarzenia,
które jeszcze nie mają swojej formy,
nie dają się uchwycić i rozumieć,
zwłaszcza kiedy są nagłe.
Mamy za sobą świeżo w naszym doświadczeniu
dwa kolosalnie ważne przeżycia i wydarzenia,
czyli epidemia i toczącą się wojnę w Ukrainie.
Ja doskonale pamiętam samego siebie,
ale też wielu moich znajomych i przyjaciół,
gdzie próbowaliśmy gorączkowo zrozumieć,
co się z nami dzieje,
co się dzieje w sytuacji, w której cały świat założył maski,
gdzie zamknęliśmy się w domach.
Co nam się przydarzyło?

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

Ja pamiętam gorączkowe sięganie wtedy po literaturę epidemiczną,
po dżumę, po default,
nawet po Decameron, który jak pamiętamy,
także zaczyna się od dżumy w Florencji
i ludzie chronią się przed zarazą
i jakoś próbują się terapeutyzować,
opowiadając sobie historię.
No więc nagle ta stara literatura okazała się znowu przydatna,
bo ona zanim przyszło rozpoznanie socjologów,
psychologów społecznych na samych wreszcie,
gdzie próbowaliśmy konceptualizować swoje doświadczenia
i właśnie zdawać sobie sprawę, co się nam przydarzyło,
to mieliśmy pewne wyposażenie w postaci naszych lektur,
gdzie mogliśmy zobaczyć losy bohaterów, wątki, scenariusze
i jakby powiedzieć sobie aha,
więc tak może być, tak może się nam przydarzyć.
Drugi moment, który też ciągle mam świeżo w pamięci,
to jest dzień wybuchu wojny w Ukrainie
i potem kolejne tygodnie,
kiedy borykaliśmy się z pytaniem,
czy to jest reżim upostaciowany w pewnej klice
w osobie Putina i jego ludzi,
czy to jest pewna skaza tej nacji, którą nazywamy Rosją.
I stopniowo dostawaliśmy się z tym złudzeniem,
że to jest złycar i dobry lud
i trzeba było przyjąć tę bolesną prawdę,
że jednak znaczna część społeczeństwa rosyjskiego wojny popiera.
I znowu, żeby sobie zdać sprawę,
z czym mamy do czynienia,
ja się rzuciłem wtedy na starą, dawno czytaną literaturę na Dostojewskiego,
na Gogola, na Tostoję,
kartkując zaznaczone fragmenty,
niektóre czytając na nowo
i nagle zobaczyłem właśnie dzięki wojnie pewną prawidłowość,
że mimo absolutnych różnic między tymi pisarzami,
wszyscy oni kończą w tym samym miejscu,
to znaczy w Apologii Rosji.
Mimo że mamy przed sobą pisarza
tak potwornie zjadliwego i krytycznego jak Gogol,
gdzie właściwie, ja nie znam,
bardziej bolesny i drusgocącej analizy społeczeństwa,
jego upadku, jego zakłamania,
niż Gogol przynosi w martwych duszach,

a potem czytamy korespondencję Gogola
i widzimy, że on pada na kolana przed Wielką Rosją
i strofuje Tostoja, że nie dość ten Rosje czci.
I to wydaje się być niepojmowalne,
ale w jakiś sposób ilustruje ten paradoks,
którym nie umiemy sobie poradzić,
że można mieć tak wspaniałą kulturę,
że można być tak przenikliwym,
jak dokumentuje to wielka tradycja rosyjskiego realizmu,
a jednocześnie w jakimś punkcie
wyrzec się tego impetu krytycznego,
tej podejrzliwości i przyjąć postawę bałwochwalczą
i wyznawczą wobec mitu Rosji, narodu,
jej wielkości i jej potęgi.
Przychodzi mi na takie zdanie,
które umieścił Pan w swojej książce.
Myślę, że bardzo ważne,
że czytanie pozwala nam doświadczać rzeczywistości
w najpełniejszy sposób.
Ten głód czytania, pisze Pan,
to jest tak naprawdę głód,
nie tyle literatury, co rzeczywistości.
Tak, to jest wątek, który towarzyszy mi od wielu lat,
no pewnie należy do jednego z tych pytań profesjonalnych.
Na ile literatura, na ile czytanie, ta aktywność,
ta forma życia, ponieważ czytanie dla mnie
nie jest wyłącznie aktywnością po godzinach,
rozrywką, jest pewną formą życia,
w której książki stanowią czy literatura
stanowią integralną jego część.
Na ile one nas odwodzą od życia,
są rodzajem eskapizmu,
w większości wypadków bezpiecznego,
nie licząc patologii M. Bowary czy Don Quixote,
ale po latach czytania własnego
i obserwowania tych, którzy czytają ze mną
lub obok mnie skłania się zdecydowanie
ku tej drugiej perspektywie,
szczególnie ważne jest to, co dzieje się z nami,
kiedy zamykamy książkę,
kiedy przestajemy czytać,
wracamy do świata
i kim jesteśmy w tym powrocie,

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

co się zmieniło w naszej relacji ze światem
i jestem przekonany, że ta relacja jest lepsza,
ona jest głębsza, ona jest uważniejsza.
Trochę tak, jakbyśmy się nauczyli
albo jakbyśmy przeszli pewien
trening uważności.
Czytanie ćwiczy w nas pewną dyspozycję,
którą ja bym określił jako
nieprzegapienia rzeczywistości.
Przestajemy być gapiami,
nie gapimy się już na świat,
bezmyślnie tylko on
coraz więcej rzeczy nie uchodzi naszej uwadze.
A drugi aspekt
czytania
jest takie o to, że sztuka
generalnie, a czytanie zwłaszcza
podprowadza mnie do światów,
do ludzi, do zdarzeń, do istot,
z którymi jestem,
wobec których jestem bardzo odległy,
ba,
w życiu realnym
nawet są dla mnie te światy,
istoty zdarzenia odstręczające.
Wyobraźmy sobie
zaczną powieść Dostojewskiego
zbrodnia i kara. Proszę sobie wyobrazić,
czytamy notkę w prasie
lub na portalu internetowym,
że student prawa
zabił dwie kobiety.
Wystarczy sprawdzić
nasze uczucia, jakie nam towarzyszą.
Zgroza, potępienie,
oczekiwanie, że sąd
zrobi z tym porządek i izoluje
taką jednostkę od społeczeństwa.
A tymczasem za sprawą Dostojewskiego
obcujemy ponad 600 stron,
czyli wiele dziesiątków godzin
z umysłem raskolnikowa.
Mamy świadomość zbrodni,

którą popełnił, a jednocześnie
chcemy się dowiedzieć,
dlaczego to zrobił, chcemy go zrozumieć.
I to
zasadniczo zmienia nasze
postrzeganie
tym, czym jest zbrodnia,
czym jest odkupienie,
czym jest ludzki umysł.
To jest też komfort bycia fikcji.
Literatura piękna,
to jest fikcja. Pan w jednym z wywiadów
nazywał fikcję szlachetnym kłamstwem,
które pozwala
nam praktykować wolność.
Tak, to jest boże ostatnie
rezydum wolności
człowieka, bo
rzecz jasna wolność,
bez wypełnienia jej konkretnym
jest pojęciem pustym. Natomiast
umysł, nawet jeśli psychoanaliza
nam mówi, że tam, gdzie nam się wydaje,
że jesteśmy wolni, jesteśmy w istocie
zdeteminowani kompleksami, dzieciństwem,
traumami, nieświadomością,
zgoda, zgadzam się.
Ale jest jedna zasadnicza
zasadniczy parametr tej wolności,
mianowicie nikt tam nie ma dostępu
poza mną samym.
Nikt tego też nie widzi,
co się ze mną dzieje, kiedy czytam,
kiedy rozmyślam o swoim czytaniu,
kiedy realizuje taką najprostszą lekturę,
która jest lekturą identyfikacyjną,
która jest lekturą dziecięcą,
że po prostu bohater, którego kochamy,
a czytamy przede wszystkim
dla postaci.
Dla jej przygód, dla jej zdarzeń,
ale wehikułem tych zdarzeń musi być
postać.

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

Więc kiedy dokonujemy tej identyfikacji,
czyli w istocie
przeistaczania się w kogoś innego.
Przecież jeśli ja czytam jako
chłopak
Pipi Langstrą, w jedną z ukochanych
powieści mojego dzieciństwa, to ja staję się
dziewczynką.
Myśl o tym, że jako
dziesięciolatek mógłbym chcieć być dziewczyną,
wtedy
przyprawiałabym nią zgrozę,
naturalna niechęć do innej płci
lekceważenie.
Dziewcząt, kiedy jest się małym chłopakiem
i myśli się jakim to jest się
oczywiście niezwykłym szczęściarzem, że nie urodziło się
człowiek, nie urodził się dziewczyną
nagle poprzez lekturę
znika. Nie dość, że
ta dziewczyna mnie fascynuje,
to widzę, że ona jest fajniejsza niż
jakikolwiek chłopieńczy bohater tej
powieści, czy męski, bo przecież
pipi triumfuje także nad
mężczyznami. I ten rodzaj
nieprawdopodobnej zupełnie
zdolności transformowania umysłu
czytelnika, nie tylko
w inną płć, ale też często w inną
istotę. Przecież
całe kosmosy o powieści,
o zwierzętach,
które
sprawiają, że te
biologiczne maszyny, jak chciał kartez,
już nagle są dla nas
czującymi, przeżywającymi istotami.
Jasne. Najczęściej w tych
opowieściach zwierzęta są antropomorfizowane,
są po prostu ludźmi
w kształtach zwierzęcych,
ale ja bym nie lekceważył

humanitaryzmu tych opowieści.
Ok. Nawet jeśli my
naruszamy
absolutną obcość innego gatunku,
to jednak to, że zaczynamy
traktować zwierzęta
jako istotę sobie bliskie,
ma bardzo poważne konsekwencje, dlatego
jak traktujemy zwierzęta
w życiu prawdziwe.
Jak tak się przysuchuje temu, co pan mówi,
to sobie myślę o
jeszcze innej,
takiej przewrotnej, pełnej paradoksu
naturza książki,
czy książek, no bo zaczęliśmy
od tej seksualności a seksualności,
a teraz sobie myślę,
że książki to jest
jakaś nieprawdopodobnie
zaawansowana technologicznie
maszyna, czy jakiś
software, hardware, który potrafi
transformować, przenosić,
otwierać, poszerzać
granice światów, stwarzać nowe.
A z drugiej
strony to jest
prosta kartka, zapisane prostym
drukiem, nie ma absolutnie nic
skomplikowanego w tym. To
znów jest jakiś taki kontrast
uderzający, prawda, dwójstość
w ogóle książki.
Absolutnie. Stwierdziłem
kiedyś, że nie przestaje mnie zachwycać
skromne, piękno zadrukowanej
bo ta jej prostota
i łatwość w obsłudze
czyni ją w dalszym ciągu moim zdaniem
najdoskonalszą technologią przechowywania
informacji, już teraz nie tylko
literackie informacji.

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

My mamy taką,
jak każda epoka nowoczesna
a każda niemal, że epoka
czuje się nowoczesna w stosunku do przeszłości
mamy skłonność do przewartościowywania
technologii informacyjnych,
ale proszę sobie pomyśleć
co się stanie z naszymi pendrive'ami
na 10 lat?
Co się stało z dyskietskami, które starsi
użytkownicy technologii informacyjnych
jeszcze pamiętają? Zaludniają dzisiaj muzea
komputerów?
Po 100 latach najprawdopodobniej żadnego z tych urządzeń,
które dzisiaj obsługujemy, nie mamy,
natomiast spokojnie możemy wziąć
Panata Deusza czy Olivera Twista
czy Zbrodni i Karek, które zostały
wydane w XIX wieku
czy na początku XX
i one dalej działają?
One działają dalej, o ile
się wyobraźni, prawda?
Bo kartka zapisana drukiem będzie
tylko kartką zapisaną drukiem
jeżeli nie będzie czytelnika, jeżeli
nie będzie człowieka, który będzie mógł
to przeczytać i to wszystko się nie wydarzy
wyobraźni
naszej czytelniczej i to mnie skłania
do kolejnego pytania, bo
tak się zastanawiam
w jakim stopniu my jesteśmy w ogóle
z literatury zbudowani,
bo też niedawno miałam
okazję rozmawiać z Jarosławem Kurski
na jego książce, dziadej i dybuki
i on dokopując się tych kolejnych
przodków w gęstej
ciemności przeszłości
dokopując się do
VIII pokolenia
pra-pra-pra dziadków

mówił, jakie to jest ważne
żeby zrozumieć z jakiej gliny człowiek
jest zbudowany, że te historie z
przeszłości, historie rodzinne
w dużej mierze określają to kim my
jesteśmy dzisiaj w tym
współczesnym kontekście, który może nie mieć
wspólnego z życiem, z doświadczeniem
tych ludzi, którzy dwieście lat temu żyli
ale jednak to są te właśnie
elementy, które się składają na całość
tego kim my dziś jesteśmy
chciałam zapytać Pana w jakim stopniu
literatura nas czyni, nas
tworzy, nas buduje
o Sienkiewiczu Pan
kiedyś tak powiedział, zresztą ukochanym
Sienkiewiczu, takim nie do końca
ukochanym może przez współczesnych
czytelników, szczególnie w szkołach, ale
Pan powiedział w jednym
z wywiadów, że
Sienkiewicz jest w każdym z nas,
nawet jeśli nie czytaliśmy żadnej z
jego książek i te podstawowe
polskie słowa są
i tutaj znów cytaty zainfekowane
wirusem Sienkiewicza.
W jakim stopniu literatura
określa to kim my jesteśmy?
W najgłębszym stopniu pewnie
neurolingwiści, neuro
narratywiści by nam mogli
o tym powiedzieć, ale wiele
wskłania do postawienia
o tezy, że
potrzeba narracji
zdolność tworzenia
i rozumienia narracji
jest dyspozycją antropologiczną.
Jej źródła nie wykryjemy,
ponieważ jej źródła wydają się
być ściśle spowinowaczone z początkiem

języka, a tu
ta sfera
jest pewnie pozostanie
przed nami zasłonięta.
Na pewną moment, w którym człowiek
uświadamia sobie swoją czasowość,
swój kres.
Przepięknie o tym napisał Jan Kot
interpretując epozogil Gameszu
mówiąc, że to jest moment, w którym człowiek
odkrywa śmierć. A dzieje się to wtedy
kiedy widząc
martwego towarzysza, po raz pierwszy
zadaje pytanie dlaczego?
Dlaczego?
I w tej wielkiej opowieści sumeryjskiej
o przyjaźni,
gdzie dwóch bohaterów
bendrówki, miecza,
komiksu
dziesiątki, jeśli nieśsetki śmierci
patrzy na nieżywe istnienia,
ale nagle przychodzi moment, kiedy po raz pierwszy
Gilgamesz zadaje to pytanie i niech
godzi się z tym i zaczyna
szukać wyjaśnienia. A zacząć
szukać wyjaśnienia śmierci, to znaczy pytać
o czas, pytać o upływ czasu
i zacząć ten czas różnicować,
pytać co było przedtem,
co z tego wynika i co będzie potem.
I to zarządzanie
czasem, to rozumienie
siebie, świata
innych istnień, jako istnień
przemijających wymusza opowieść.
I pod tym względem
to poszukiwanie, o którym Jarosław Kurski
mówił jak sądzę, właśnie wynika
z tego, że próbuje
siebie zrozumieć jako efekt
przeszłości, co mnie łączy
z przeszłością. W jaki sposób ja jestem wynikiem

tego, co się wydarzyło.
No a jeśli
uznajemy, że rozumienie siebie wymaga
rozumienia przeszłości, która mnie zrodziła
no to zaczynamy od te przeszłość pytać.
Dopóki nie zadajemy pytań historycznych
pytań o prawdę, wyobrażenia
mi przeszłości rządzą
mity, rządzą fikcję
na czele z wielkim ojcem,
który jest wszechmocny, prawda?
Kiedy widzimy swojego
cudzego ojca, jako
wszechmocnego dorosłego mężczyznę
czy matkę,
to my nie wiemy kim oni są
naprawdę. A dopiero kiedy dorastamy
widzimy w nich ludzi
o powikłanych historiach
najczęściej tych historii nie znamy
bo dorośli nie opowiadają
dzieciom prawdy, może i słusznie.
A kiedy już
umrą, bo najczęściej jesteśmy zawsze spóźnieni
wobec tej przeszłości,
no to pozostają nam dokumenty
świadczenia i zaczynamy wtedy tworzyć
opowieść.
I nieskończone świadectwa
i niepoliczone świadectwa
ludzi pytających
o swoją tożsamość pokazują,
że to co nazywamy literaturą
opowieścią narracją jest nam po prostu
niezbędne do istnienia.
Bez tego nie jesteśmy
tym czym jesteśmy, czyli
istotami rozumnymi,
samoświadomymi, ale także
tymi którzy potrafią projektować
przyszłość, bo to jest drugi aspekt
przy okazji
dybuków mówimy o

penetrowaniu przeszłości, ale ja bym powiedział, że równie ważną a kto wie czy nieważniejszą rolę odgrywa czytanie i rozmowa o czytaniu dla tego co przed nami. Kto wie czy to w ogóle nie jest przyczyna sukcesu ewolucyjnego naszego gatunku, że my potrafimy snuć scenariusze przyszłości, że zanim ona się wydarzy to my mówimy, aha może z tego będzie coś takiego albo może wybrałbym inną drogę, a co by było gdybym, gdybym podjął taką a nie inną decyzję. Ten rodzaj wariantywności naszego losu daje nam no zupełnie zwykle możliwości przygotowywania się na przyszłość. To także z efekt literatur. To jest to o czym pan wcześniej powiedział, to jest to praktykowanie wolności w narracji, w narracji fikcyjnej. No i tak, świat się zmienia o tym też dużo rozmawiamy może mniej czytamy może te opowieści lubimy jak snują się na ekranach naszych telewizorów i ta oferta rzeczywiście jest coraz bogatsza i wydaje mi się, że momentami bardzo ciekawa, bardzo wartościowa, wspomniał pan o tym od wiecznym micie ojca, no sukcesja oczywiście, że musiałam wspomnieć o sukcesji w czasie naszej rozmowy bo to jest przecież serial z jednej strony przerażający, z drugiej strony tak bardzo bardzo bogate wątki literackie no ale to jest właśnie tak, że te

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

wątki literackie wychodzą nam
trochę z książek, trochę
uciekając tych stron
zapisanych drukiem i uciekają w inne formy
i wie pan
zaczęliśmy trochę
od pytania o snobizm
pewnie ktoś, kto się bardzo snobuje
na człowieka, który czyta książki
może niekoniecznie chciałby
przyjąć to, że ta literatura
wychodzi trochę z książek
ale z drugiej strony ja mam
takie skojarzenie, nie wiem
jak pan na to zareaguje
ale mi się trochę
ten dzisiejszy trend
przechodzenia literatury z książek
na inne formy opowiadania
skojarzył trochę
z Mikołajem Rejem
który wyrwał
literaturę z tych
bardzo opresyjnych
uścisków łaciny, prawda
i powiedział mówmy po polsku
czy tajmy po polsku niech to
będzie doświadczeniem
na miarę naszych czasów
rozszerzajmy
tę opowieść, czy pozwólmy tej opowieści
szerzej, może tak trzeba
patrzeć na te przemiany kulturowe
że to nie jest wcale degradacja
tylko to jest
konieczna zmiana
tak, tak, ja tak patrzę
mnie to jest bliskie
nawet jeśli tak jak wspomnieliśmy
na początku przez krótki moment byłem podejrzliwy
czy przypadkiem ja nie oswaja
nie lukruje pewnego
kryzysu, kultury czytania

i nie pocieszałem się tym, że
literatura jest obecna właśnie
w takich formach złożonych
hybrydowych, gdzie język jest
tylko częścią przedstawienia
jak to się dzieje w kinie
czy w muzyce
ale nie, myślę, że to jest po prostu
to są porządki równoległe
przenikające się ze sobą nieustannie
literatura ożywia
ożywia kino, ożywia operę
ożywia
ożywia kulturę muzyczną
i w drugą stronę bierze stamtąd bardzo dużo
bo przecież całe tomy
zapisano na temat tego
w jaki sposób kultura wizualna
przenika potem z powrotem do
do literatury, w jaki sposób
rozmaite inne formy kultury
stają się pożywką dla literatury
to co wydaje mi się
dla mnie osobiście kluczowe
w
w budowaniu czytelnika
w budowaniu pewnego
niezwykłego typu osobowości
człowieka kulturalnego
to jest moment, w którym
za sprawą czytania
już bardziej uważnego
a zwłaszcza za sprawą rozmowy o czytaniu
zaczynamy widzieć
ukształtowanie języka
przestajemy patrzeć na język jako coś
przezroczystego tylko widzimy to
język jako
jako z jednej strony fascynujące narzędzie
fascynujący instrument
ale też jako niemalże żywą istotę
która ma też swoją autonomię
wspomniała pani o sukcesji

i poza
przecież jasna tymi wątkami literackimi
które były dla mnie szalenie ważne
i fascynujące jak prototyp króla
przede wszystkim
ale to co w pewnym momencie
przykuło moją uwagę to absolutnie
bezprecedensowe
dla mnie nasycenie
języka dialogów przekleństwami
w tym serialu
to znaczy ja w pierwszych
w momentach odrzuciłem ten serial
ze względu na stężenie
błędów które się tam pojawiają
a potem
kiedy jedna historia przyciągnęła mnie
swoją
a prawie z nim postacie przyciągnęły mnie
swoją niezwykłością i oryginalnością
zacząłem widzieć
niebywałą konsekwencję budowania tych dialogów
i sprzężenie ich
z charakterystyką emocjonalną bohaterów
nagle zobaczyłem przekleństwo
jako spa z języka
jako kryzys języka
jako domena kogoś
kto nie jest w stanie
zdania nie jest w stanie
z różnych powodów lęku zahamowań
kompleksów
naładowania emocjonalnego które
przeszkadzają
przeistoczeniu się myśli czy emocji zdanie
które można by było coś zakomunikować
i zastygają czy też kulminują
w spaźmie przekleństwa
i nagle zrozumiałem
że to już nie chodzi po prostu o epatowanie
wulgarnością tak jak seksem
czy przemocą tylko chodzi o niezwykle
pieczołowite zbudowanie

osobowości kompletnie stłamszonych
przez tego ojca Tyrana
który właściwie powoduje w nich permanentny lęk
który im towarzyszy
nawet kiedy tego ojca już nie ma
No tak, ale tak sobie myślę
panie profesorze, żeby rozpoznać
vloganie roju
Króla Lira
to trzeba znać Shakespeare'a
i odnosząc się
do tej wątpliwości
którą pan trochę w sobie nosi czy pan przypadkiem
nie osładza takiego bardzo smutnego
niewiska, spadku czytelnictwa
pocieszając się tym, że w końcu są seriale
są inne formy
narracyjne
czy to nie jest tak, że te inne formy narracyjne
będą miały sens i będą
naskarmić
dopóki dopóty my będziemy te konteksty
umieli rozpoznawać
a będziemy umieli rozpoznawać dopóki będziemy czytać
Tak
ale wspaniale jest to, że nie czytamy tego samego
Dla mnie
jako nauczyciela akademickiego
w pewnym momencie
pojawił się taki syndrom
niepokoju czy nawet frustracji
związanej z tym, że moi studenci
coraz rzadziej
znali to, co ja przeczytałem
i mnie się wydawało, że o to następuje
zerwanie pewnego porozumienia
pewnej tradycji
potem się uspokoiłem, bo zobaczyłem, że wielu z nich czyta dużo
a nawet bardzo dużo
i zacząłem się zastanawiać
nad tą transformacją modelu kultury
która
nie integruje

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

kolejne pokolenia młodych ludzi
którzy co prawda przeszli przez edukację
ogólną
ale nie towarzyszyła im żywa lektura
tekstów kanonicznych
oni tak naprawdę nie przeczytali trylogii
panata deusza, lalki, oni zdali maturę
bo można dzisiaj zdać maturę
nie przeczytawszy rzeczywiście żadnej książki
tylko ucząc się tego
o czym ona jest
to było frustrujące doświadczenie
ja pisałem o tym w jednej z książek
że bawię się czasem ze studentami
w taką grę w Sodome i Gomorę
zakładając się, że nie znajdziemy
10 tych samych książek, które przeczytaliśmy wszyscy
i nigdy jeszcze nie przegrałem
więc to było szalenie
początkowo frustrujące doświadczenie
ale teraz już wiem, że nie ma co
wzdychać do tego, to już nie wróci
natomiast z tego, że czytamy różne rzeczy
wynikają
lub mogą wynikać
fascynujące korzyści, dlatego że
książek, filmów, muzyki
jest ogromnie dużo
nikt z nas nie jest w stanie towarzyszyć
tej produkcji, a jednocześnie
znać klasykę przeszłości
w stopniu
wystarczającym
natomiast rozmowa o tych książkach
w których dzielimy się ze sobą
ja przypomnę młodszemu czytelnikowi
o tym, że
że Król Lyr jest opowieścią
o takiej właśnie nieudanej sukcesji
i że to jest ta matryca
i być może sprawie, że ktoś
pokochał sukcesję, sięgnie do Król Lyr'a
ale ktoś mi przypomni z kolei

gdzie grał wcześniej aktor
grający Logana Roja
i jak w wielu filmach
można go zobaczyć
Brian Cox, tak?
który należy z jednej strony do tej wielkiej tradycji
tej wysokiej sztuki
wysokiego teatru
a z drugiej strony świetnie się czuje
w gatunkach przygodowych
i my się dzielimy wtedy
dzielimy się tą wiedzą
dzielimy się inspiracjami
ten świat może być fascynujący
niekoniecznie frustrujący
On może być rzeczywiście fascynujący
jeśli pozwolimy te granice
rozszerzać tego świata
jeżeli będziemy z zainteresowaniem patrzeć
na doświadczenie innego czytelnika
który być może ma zupełnie inną wrażliwość
bo ta wrażliwość pochodzi
z jakiegoś innego doświadczenia
i na tym to chyba też wszystko polega
ja na prawie sam koniec
chciałam znowu
zacytować coś co powiedział Pan
o swoim nauczycielu
Stefanie Szymutce
Stefan Szymutko to był ważny człowiek
w pańskim życiu
i w jednym z wywiadów powiedział Pan
że Stefan Szymutko właśnie powtarzał
że jeśli wielka humanistyka
nie jest w stanie pomóc nam
w rozumieniu i wyrażeniu tego
co nie ma swojego własnego języka
a co jest nam najbliższe
to ona jest diabła Warta
tak, to jest chyba ten najtrudniejszy proces
ale właściwie warto go zaczynać
jak najwcześniej
jeśli tylko mamy w sobie dość

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

uczciwości intelektualnej
ja jej nie miałem
przeciwnie byłem owocem snobizmu
literackiego, który raczej kierował
mnie w stronę światów
wykraczających poza moje doświadczenia
lokalne
raczej traktowałem
tę przygodę kształcenia
i lektury jako ucieczkę do światów
które wydawały mi się lepsze
natomiast
spotkanie ze Stefanem dało mi taką lekcję
że te wielkie teksty
te wielkie książki one powinny pracować
trzeba je zaprzęgać
do pracy rozumienia
i wyrażenia tego co jest nam bliskie
czy to są inne media
jak właśnie kino, jak muzyka
jak tak zwane
niższe gatunki
jak i swojego własnego życia
dla którego często nie mamy wyrazu
bo ono samo nie mówi
dostatecznie dobrze
mam to na myśli swoich bliskich
swoich przodków, którzy nam nie opowiedzieli
swoich historii naszych rodziców
naszych dziadków, naszych przyjaciół
którzy przemykali
trochę jak takie milczące cienie w naszym życiu
a być może właśnie literatura
czy wiedza o jakimś kawałku
historii do której
oni należeli pozwalają
nam ich lepiej rozumieć
tak
i to był chyba jedyne miejsce
z którego dokonałbym krytyk
i snobizmu
tej motywacji czytania
która prowadzi nas do wyrzeczenie

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

się światów
z których pochodzimy
do zaprzeczenia temu
co jest dla nas najbliższe
co jest po prostu naszą biografią
naszym doświadczeniem
warto używać lektury do samorozumienia
i panie profesorze na sam koniec
chciałam zapytać
z jaką książką pan przyjechał do Warszawy
bo zaczęliśmy od tego
żeby z książki żadnej pan
się nie rusza
to zajrzyjmy do plecaka
nie udawajmy
zobaczmy co tam jest
tak
to jest książka
Chantal Del Sol
dużo można powiedzieć
i ołówek ma pan w książce
tutaj
ponieważ ja należy do tych, którzy basgrzą
po książkach
Chantal Del Sol
filozofka chrześcijańska
która napisała książkę
koniec świata chrześcijańskiego
i stawia także dla nas
Polaków
pytanie fascynujące
mianowicie
co będzie z kościołem
kiedy już nie będzie
chrześcijańskiej cywilizacji
czy znowu taką małą instytucją
złożoną
stosunkowo nielicznej grupy
wyznawców
na czym będzie on upundowany
jak wyobrazić sobie przyszłość
tego świata gdzie ludzie stracą wiarę
stracą wiarę w to co

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

co chrześcijaństwo tak skutecznie
przez 2000 lat
ludzkości opowiadało
jedna z takich książek
które zdecydowanie pozwalają mi rozumieć
mój własny świat
i to już wszystko w tym odcinku
sezonu nieogórkowego
raportu o stanie świata
który powstał dzięki państwu
i to już wszystko
w tym odcinku
sezonu nieogórkowego
raportu o stanie świata
który powstał dzięki państwu
raport o stanie świata
od marca 2020 roku
rozwija się
dzięki państwa zaangażowaniu
i szczodrości
to dzięki wam
możemy opowiadać o świecie
przy pomocy dźwięków
dzięki wam ten program
jest przygotowywany w profesjonalny
sposób z zachowaniem
najwyższej jakości
bo na nią właśnie
zasługując
słuchacze raportu o stanie świata
z serca dziękuję wszystkim państwu
za wpłaty
wasza chojność
jest dla mnie ogromnym zobowiązaniem
zbiórka na patronite.pl
ciągle trwa
zachęcam do udziału
najchojniejsi patroni
raportu o stanie świata to
firma ampio smart home
aureus
leasing, kredyt
ubezpieczenia księgowość

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

raz na www.aureus.pl
Hotel Bania
Termaliski w Białce Tatrzańskiej
oferujący pakiety pobytowe
z termami w cenie
Mikoż Barczewski
2005 Global
firma doradcza
Krido
Galmet, polskie pompy ciepła
Sklep internetowy
GoldSaver.pl
w którym sztapkę fizycznego złota
i bez wydawania jednorazowo
dużych kwot
KR Group
firma outsourcingowa
www.krgroup.pl
Razem w przyszłość
Polsko-Japońska Akademia Techniki
Komputerowych
Warszawa Gdańsk Bytom
Michał Małkiewicz
NorthMaster
Marka Łodzi Motorowych z Polski
www.northmaster.pl
Wydawnictwo Pascal
wydawca-przewodnika
Polska na weekend
firma Software Mill
od zawsze zdalni programują
dla całego świata
Dom wydawniczy Muza
Bo świat nie jest nam obojętny
Pure Play
Transparentna agencja
Mediowa Digital i doradca
w budowaniu kompetencji in-house
Uber, myślimy globalnie
działamy lokalnie
Agnieszka i Sławek Zabadcy
a także
Budros Pąpy Ciepła

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

Gruntowe Pąpy Ciepła
dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych
Kompleksowa Obsługa
Liceum Błęńskiej
Gdańsk Kowale
Przemysłana edukacja
w dobrym miejscu
Piotr Bohnia
Michał Bojko
CIO Net and Digital Excellence
Łączymy ludzi i idee
Grupa Brokerska CRB
Ubezpieczenie należności
dla twojej firmy
Bezpłatne porównanie ofert
www.grupacerb.pl
Duna Language Services
Biorot umaczeń
do zadań specjalnych
www.dunabis
Flexi Project
Kompleksowy i intuicyjny
system do zarządzania projektami
i portfelami projektów
JMP
Zmiłoci do sportu
z najlepszych tkanin
w sercu pod hala
szyjemy dla was porządną odzież
Palarnia Kawy La Caffo
Załugustowa
LSB Data
Dedykowane aplikacje internetowe
dla biznesu
Masz pomysł? Zrealizujemy go
LSBData.com
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydawca książek serii
Krótkie wprowadzenie
To co trzeba wiedzieć
Leszek Małecki
Aplikacja Moja Gazetka
Polska proekologiczna

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport - sezon nieogórkowy - 2 sierpnia 2023

aplikacja zakupowa z gazetkami
promocyjnymi i nie tylko
Moja Gazetka
Kupuj mądrze
Firma Prosper
Sosnowca
Hurtownia elektroenergetyczna
i właściciel marki czystus
Firma ODO24
Optymalny kosztowo
outsourcing ochrony danych osobowych
ODO24.pl
Tatrzański festiwal biegowy
Tatra Sky Marathon
22 lipca biegamy w sercu
Tatry i gminy kościelisko
TIKSTO.pl
Niezależny serwis biletowy
Sprzedamy bilety
na twoje wydarzenia kulturalne i sportowe
Drukarnia cyfrowa
Totem.com.pl
Dla nas książka zasługuje
na najwyższą jakość
Fundacja Wasowskich
Zmieniająca się z puścizną
Jerzego Wasowskiego i wydawca
książek Grzegorza Wasowskiego
Szczegóły na wasowscy.com
Michał Wierzbowski
Wayman
Oprogramowanie wspomagające
firmy inżynieryjne
w zarządzaniu projektami
Stworzone przez polskich inżynierów
dla sektora projektowego
www.waymansoftware
Zen Market
Pośrednik w zakupach ze sklepów
www.ymansoftware.pl
Dziękuję bardzo
To dzięki państwu
Mamy raport o stanie świata